

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 20 (158)

NIEDZIELA 13 MAJA 1962

Rok IV

CZWARTE PRZYKAZANIE

„...Świat nie ma pretensji do chrześcijan o to, że są chrześcijaninami, lecz o to, że są nimi w zbyt małym stopniu”.

(Jacques Maritain)

Obok wielu problemów żywo dyskutowanych na łamach prasy, wysuwa się również zagadnienie ludzi starych, tych, którzy utracili najbliższych z rodziny i tych, którzy zostali przez nią z jej kręgu wyrzuceni.

Łzy bólu, często i rozpacz, zaniedbanych, a może i wyrzuconych rodziców, którzy są jedyną, niepowtarzalną i najdroższą istotą na ziemi są dramatem wzruszającym każdego człowieka. Niedoceniani, a jakże często prawie niedostrzegalni, wstawiający się za nami do Boga o łaski dla nas, pełni dobroci i słodczy, gotowi do ponoszenia trudów i wyrzeczeń dla nas, a tak często opuszczeni i odepchnięci przez nas tu — na ziemi. Gdy utraciliśmy ich w dzieciństwie rozumiemy, że nikt nie mógł nam ich zastąpić. Gdy ich mamy, nie prosimy Boga, aby byli z nami na ziemi jak najdłużej. Cierpią z nami, cierpią za nas i tak często przez nas niepotrzebnie są upokarzani. Prostują nasze błędne ścieżki życia, są tacy cierpliwi i łagodni dla nas, chcą nam zawsze wybacząć, aż do zapomnienia.

Czy cierpliwość, łagodność i poświęcenie, które ich cechuje, cechuje i nas?

Fakty są tragiczne, tragizm ich tkwi w tym, że tworzą je ludzie, którzy też mają własne rodziny, mają dzieci. Czy starość ich nie będzie taką, jaką mają ich rodzice?

Słowa wielkiego katolickiego myśliciela Francji Jacques Maritain zawarte w motto artykułu są wciąż aktualne.

PRYMICJE W PARYZU

Ludwik Senkow, który miał dnia 29 kwietnia Mszę św. prymicyjną w Polskim Kościele w Paryżu, urodził się w parafii Prusy koło Lwowa. Po ukończeniu szkoły podstawowej wyjechał do Częstochowy do szkoły przygotowawczej na dalsze studia poza granicami kraju.

W 1938 r. przybywa do Francji na studia. W r. 1939 nie może powrócić do Polski z powodu wojny. Podczas wojny przebywa we Francji w warunkach bardzo ciężkich. Żyje w ciągłym strachu i ukrywa się przed łapankami by nie popaść do obozów pracy w Niemczech. Przy końcu

ciąg dalszy na str. 4

PROPAGANDA SOWIECKA W POLSCE

Na terenie Polski działa obecnie ponad 30.000 kół „Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”. Informacje na temat działalności TPPR ukazały się w pierwszych dniach kwietnia b.r. w prasie warszawskiej. „W roku 1961 — pisze „Trybuna Ludu” — nastąpił dalszy wzrost aktywności Towarzystwa, opierającego swoją działalność na szerokim aktywie społecznym”. Obok licznych ośrodków

KRAJOWY DZIEŃ DEPORTOWANEGO



Jedną z ceremonii organizowanych w całej Francji. W Kościele św. Rocha, który przed 125 laty służył jako pierwsza Polska Misja Katolicka, została zapalona pochodnia przed urną z prochami deportowanych w czasie wojny patriotów.

propagandy sowieckiej, jakimi są koła TPPR w Polsce, dziesiątki innych organizacji reżymowych oraz instytucji zajmuje się — jak stwierdza cytowany dziennik — „popularyzacją osiągnięć radzieckich”, stosunków polsko-sowieckich itp.

Omawiając najważniejsze „akcje”, przeprowadzone przez Towarzystwo w roku ubiegłym, „Trybuna Ludu” informuje m. in., że z okazji jednej tylko rocznicy sowieckiej „Rewolucji Październikowej” odbyło się w Polsce blisko 40.000 zgromadzeń, zebrań i innych imprez masowych, wiążących się ściśle z popularyzacją uchwał XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. TPPR było także inicjatorem obchodów Dni Rolnictwa Radzieckiego, Dni Kultury Radzieckich Republik, Dni Oświaty i Pedagogiki Radzieckiej. Towarzystwo gościło w Polsce delegacje oraz zespoły estradowe radzieckie, które wystąpiły ze 164 koncertami. Wymieniono też liczne wycieczki turystyczne oraz dwa „Pociągi Przyjaźni”.

Cytowany dziennik zapowiada, że w roku bieżącym TPPR zwróci „szczególną uwagę na informowanie społeczeństwa polskiego o budowie materialno-technicznej bazy komunizmu w ZSRR, o problemach demokracji socjalistycznej i życiu społecznym w Kraju Rad, o zagadnieniach rolnictwa, wychowania i oświaty oraz pokojowej polityki ZSRR. Szeroki udział weźmie Towarzystwo w obchodach 92 rocznicy urodzin Lenina oraz w imprezach poświęconych poetom”. W dniach Oświaty, Książki i Prasy, które odbędą się w Polsce w maju b.r. przewidziane zostały nawet takie imprezy, jak 50-lecie dziennika moskiewskiego „Prawda”, która jak wiadomo jest centralnym organem komunistycznej partii w Sowietach.



— Slovo Bože —

„Pan z Tobą”

W pozdrowieniu Anielskim powtarzamy za Gabrielem „Pan z Tobą”. — Tymi słowy w chwili Zwiastowania Anioł zapewnił Maryję, iż Bóg jest z Nią zawsze i zawsze nad Nią roztacza opiekę. — Maryja zawsze objęta była planami Trójcy Przenajświętszego! — Bóg ujawnił Jej rolę, gdy u kolebki ludzkości zapowiedział przyjsie Niewiasty, która zetrze głowę szatana. Uczynił więc Bóg Maryję błogosławioną na wieki. — Sama Maryja wyśpiewała to w Magnificat: „Bo oto odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody.” (Łk 1,48) — Św. Jan Apostoł w trzeciej wizji Objawienia ogląda Bogarodzicę Dziewicę w blaskach królewskiej godności. „Potem ukazał się znak wielki na niebie. Niewiasta obleczona w słońce i księżyc u Jej stóp, a na głowie jej korona z gwiazd dwunastu.” (Obj., 12, 1-2).

Z chwilą, gdy Matka stała się Matką Syna Bożego, obecność Boga stała się Jej najintymniejszym przeżyciem! Obcowanie jednak Matki i Syna zaznacza się pewnymi charakterystycznymi rysami. Chrystus wobec swej Matki jest Synem ale i Bogiem. — Jako Syn kocha swą Matkę! Jako Bóg, wychowuje i przygotowuje Maryję do roli jaką będzie odgrywać i do miejsca jakie będzie musiała zająć w stosunku do swych adoptowanych synów. — Będąc Matką Zbawiciela, jest też Matką całej ludz-

kości. Nie podobne stać się prawdziwą Matką bez cierpienia!

W jaki sposób Chrystus przygotowywał Maryję do tego drugiego macierzyństwa? — Gdy Jezus odnosi tryumfy, gdy w czasie swej publicznej działalności wzbudza entuzjazm rzesz, Maryi przy Nim nie ma. Już wtedy, gdy jeszcze jako dwunastoletnie Dziecię, Jezus nauczał w świątyni, wzbudzając podziw uczonych w Piśmie, Maryi tam nie było! Gdy Go znalazła, Jezus nie usprawiedliwia się ze swej nieobecności. Uważa, iż usprawiedliwia Go misja jaką zlecił Mu Ojciec Niebieski: „Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym co jest Ojca mego, być winienem?” (Łk 2,49) — Innym razem, kiedy nauczającemu Jezusowi doniesiono, iż Matka Go szuka, odpowiedział zdawałoby się,

twardo: „Matką moją i braćmi moimi ci są, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je.” (Łk 8,21).

W czasie publicznej działalności Chrystusa, Maryja jest tylko wtedy przy swym Synie, gdy cierpi. — Gdy Chrystusa nie ma, Maryja też cierpi. — Trzeba bowiem było, aby Maryja przeżyła to co święci nazywają nocą mistyczną. Z dopuszczenia Bożego, pozbawieni światła wewnętrznego, święci ci, choć pozbawieni miłości, to przecież w pozornym opuszczeniu ich przez Boga, doznają cierpienia. — Maryja odczuła też i to co przeżywa grzesznik, który zawsze chciał być z Bogiem, dlatego cierpi, bo Go stracił przez grzech! — Ten miecz boleści dotknął serca Matki Bożej, gdy przez trzy dni szukała Jezusa, gdy przez trzy lata działalności publicznej nie mogła Mu towarzyszyć, gdy wreszcie dopiero trzeciego dnia zobaczyła Chrystusa zmartwychwstałego! „Ucieczką grzeszników” nazywamy Maryję. Bóg przygotował Ją do tej roli! Odczuła bowiem czym jest cierpienie człowieka, gdy przez grzech straci Boga!

Gdy mamy nieszczęście stracić Jezusa, nie pogrążajmy się w beznadziejnym cierpieniu. Jak Maryja i z Maryją szukajmy Jezusa! Ona wie gdzie Go mamy szukać i gdzie Go znajdziemy, bo do Niej za Aniołem Gabrielem wołamy „Pan z Tobą!” —

Ks. Kan. Z. BERNACKI

EWANGELIA

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO WIELKANOCY

według św. Jana 16, 16-22

Już niedługo, a nie będziecie mnie oglądać, i znowu niedługo, a ujrzycie mnie: bo idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: Cóż to ma znaczyć, co mówi do nas: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie, i znowu niedługo, a ujrzycie mię, oraz że idę do Ojca. Mówili tedy: Co może oznaczać „niedługo”? Nie wiemy, o czym mówi. I poznał Jezus, że go zapytać chcieli, i rzekł im: O to pytacie się między sobą, zem powiedział: Niedługo, a oglądać mnie nie będziecie i znowu niedługo, a ujrzycie mnie.

Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, że będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił. A wy smućcie się będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Niewiasta, gdy rodzi, boleje, bo nadeszła jej godzina, ale gdy porodzi dziecko, już nie pamięta swego ucisku z radości, że się człowiek na świat narodził. Tak i wy: teraz się wprawdzie smucicie, ale znowu was zobacze i będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt wam nie odbierze.

OSOBISTE OFIAROWANIE SIĘ NIEPOKALANEMU SERCU MARYI

W roku 1942 na życzenie Matki Boski z Fatima, Ojciec św., Pius XII poświęcił całą ludzkość, wówczas tak bardzo skłóconą, Niepokalanemu Sercu Maryi. Ona to w jednych z ostatnich objawień w Fatimie zapewniła, że: „W końcu moje Niepokalane Serce zwycięży!”. Pragnieniem Matki Najświętszej było również, by poszczególne dusze Jej się poświęcały. Na czym polega to osobiste poświęcenie się, czym ono jest i jakie ma podłoże wiary naszej, chciałbym w kilku słowach podzielić się z naszymi Czytelnikami.

1. Czym jest osobisty akt poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi?

Najlepsze określenie tego poświęcenia dał Ojciec św. Pius XII, który akt ten tymi słowami określił: „Jest to ofiara z samego siebie na życie i wieczność”. Określenie to zrywa z wszelką formą lub przelotnym pobożnym sentymentalizmem i daje do zrozumienia, że ofiara ta ma być aktem wolnym, przemyślanym i zdecydowanym.

2. Jakie są podstawy wiary świętej aktu poświęcenia?

Podłoże aktu poświęcenia Niepokalanemu Sercu Maryi ma swe zazębienie na czterech zasadniczych prawdach wiary świętej, które wykazują naszą synowość i zależność od Maryi:

A. Jej Macierzyństwo duchowe:

Od chwili zwiastowania Marya jest Matką „całkowitego Chrystusa” t. z. Jezusa, a przez chrzest święty, i nas, członków Jego mistycznego Ciała. Przez Swoje „Fiat” Marya stała się Matką nadprzyrodzonego życia w nas, a my, jako Jej dzieci jesteśmy w Niej.

B. Jej współdziałanie w dziele odkupienia:

Przez Maryę urzeczywistniło się dzieło naszego zbawienia. Przez Nią Zbawiciel nasz przyjął ludzką naturę i odwieczne Słowo stało się ciałem, które Jezus na krzyżu za nas ofiarował. Przez ten fakt Marya już stała się współuczestniczką w dziele naszego zbawienia. Przez to Jej współuczestnictwo bardziej jeszcze uwydatnia się nasza zależność od Niej.

C. Jej pośrednictwo w rozdawaniu łask:

Dzięki naturze ludzkiej, jaką Syn Boży przyjął przez Maryę, udziela, On, ludziom życia Bożego. I gdy Matka Jezusa prosi Go o łaski dla nas to rzeczywiście trudno Zbawicielowi odmówić Matce Swojej i naszej. Na podstawie tej prawdy, zno wu uwydatnia się nasza zależność od Maryi.

D. Jej tytuł Królowej nieba i ziemi:

Królewski tytuł Jezusowi należy się z podwójnej roli: Stworzyciela i Zbawiciela. Z roli Zbawiciela świata, przez łaskę Swego Macierzyństwa, Marya jest również Królową. Jej królestwo jest również takie powszechne, jak jest królestwo Jej

Syna, Boga Człowieka. Przeto wszelkie stworzenie podlega Jej zwierzchności macierzyńskiej. Dlatego możemy i powinniśmy się poświęcać Jej Niepokalanemu Sercu, by pod Jej opieką lepiej żyć jako dzieci Boże.

Akt poświęcenia się matce Najświętszej pociąga za sobą dążność do uświęcenia się a za tym idzie osobisty wstręt do



grzechu, gdyż Niepokalana jest zaprzeczeniem grzechu, ale za to jest najpewniejszą gwarancją ustawicznego wzrostu życia wewnętrznego. Taki akt poświęcenia się prowadzi nas do nabycia cnót specyficznie maryjnych a nimi są: wiara, posłuszeństwo, czystość i miłość. Cnoty te dopomagają nam do naśladowania jedyne-go, po Chrystusie, wzoru życia chrześcijańskiego, jakim jest Marya. Dusza oddana Maryi, Bogu powtarza w każdej okoliczności życia, jak Ona w Nazarecie — „Oto ja służebnica pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”.

X. Rudziński.

Z MONACHIJSKIEGO NOTATNIKA:

W roku 1961 wyświetlono w Monachium w 98 salach kinowych prawie dwa tys. filmów o światowej produkcji. 58 filmów miało słowo zbrodnia w swoim tytule, w 41 filmach w tytule widniało słowo piekło, 36 użyło słowa diabeł, lub szatan, 35 słowa zemsta, 34 umrzcę, 33 bandyta, 30 śmierć 25 grzech, 24 potępiony, 20 użyło słowa nagi. Niestety — tylko w trzech tytułach filmowych doczytać się mogło słowo niebo a w jednym tylko tytule wspomniane słowo Bóg.

KATOLICKIEMU KAPŁANOWI, POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO, ODMAWIA SIĘ OBYWATELSTWA IZRAELSKIEGO

W stolicy państwa izraelskiego, Tel Avivie powstał nie lada spór pomiędzy Najwyższym Sądem a Ministrem spraw wewnętrznych, panem Shapiro. Powodem sporu był kapłan katolicki, Ojciec Daniel z zakonu OO. Karmelitów, pochodzenia żydowskiego.

Ojciec Daniel liczy lat 40. Przed wstąpieniem do zakonu nazywał się Samuel Erefaison. W czasie powstania warszawskiego był nawet jednym z głównych bohaterów. Nawróciwszy się na katolicyzm wstąpił do Zakonu OO. Karmelitów. Od trzech lat znajduje się w Izraelu, w klasztorze tegoż Zakonu w Haifie.

W prośbie skierowanej do Ministerstwa Spraw wewnętrznych, Ojciec Daniel prosił się na Ustawę powrotu, udzielającą każdemu Żydowi po powrocie do państwa izraelskiego, prawa nabycia obywatelstwa izraelskiego. Ojciec Daniel uważa się nadal za Żyda jednak wyznania rzymskokatolickiego.

Najwyższy sąd Izraela przyznał rację Ojcu Danielowi, jednak Minister Spraw Wewnętrznych, pan Moshe Shapiro, odrzucił rację Sądu najwyższego i odmówił obywatelstwa Ojcu Danielowi.

Tymczasem posądzają niektórzy Polaków o antysemityzm m...

CZYTAJ CIE

I ROZPOWSZECHNIJ CIE

„GŁOS

KATOLICKI”!

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 13 maja

Trzecia po Wielkanocy
św. Roberta Bellar.

PONIEDZIAŁEK — 14 maja
św. Bonifacego

WTOREK — 15 maja
św. Jana de la Salle, św. Zofii

SRODA — 16 maja
św. Jana Nepomucena

CZWARTEK — 17 maja
św. Paschalisa

PIĄTEK — 18 maja
św. Wenancjusza

SOBOTA — 19 maja
św. Piotra Celestyna



SYGNAŁ OSTRZEGAWCZY DLA REŻYMU

Nowa fala śmiertelnych wypadków przy pracy.

Wprowadzone w Polsce w latach 1960-61 wyższe normy pracy" które propaganda reżymowa nazywa „normami technicznymi” spowodowały poważny wzrost liczby ciężkich i śmiertelnych wypadków przy pracy w wielu fabrykach. Ujawnione ostatnio w prasie warszawskiej niektóre szczegóły na ten temat oraz zwołanie przez reżym specjalnej „krajowej narady” z udziałem — jak informuje „Życie Warszawy” — „przedstawicieli resortów gospodarczych, inspektorów bezpieczeństwa pracy, działaczy związków zawodowych oraz przedstawicieli wszystkich większych przedsiębiorstw z całego kraju” — wskazują na powagę tego problemu. Podstawą nowych, technicznych norm pracy jest akord, masowo narzucony robotnikom w ub. r. Normy te — jak zapewniała prasa reżymowa — „okazały się słuszne i mobilizujące”. Rzekomo spotkały się one z uznaniem robotników. „Wzrosła wydajność pracy, podniosły się w ślad za nią zarobki”.

Okazuje się jednak, że przed wprowadzeniem norm technicznych nie przeszło kolono robotników. „Z dokonanych badań — pisze „Życie Warszawy” — wynika że w 1961 r. przyczyną 50 proc. wypadków było niedostateczne przygotowanie robotników do wykonywanego zajęcia.” Na poważny wzrost wypadków wpłynęły „niewłaściwe metody pracy i zła jej organizacja, nieprzestrzeżenie technologii i zły nadzór”.

SUGESTIE PARAFIANINA

W jednej z parafii w departamencie Marne, w wielkanocnym biuletynie parafialnym umieszczono życzenie jednego z parafian. Życzenie to wyrażone zostało w formie projektu. Podajemy jego treść i ciekawi jesteście co o tym projekcie myślał nasi polscy katolicy? Czy przyjąłby się w naszych parafiach polskich?

1 — Cofnąć tylne mury naszej świątyni więcej do tyłu, tak by wierni mogli być jeszcze dalej od głównego ołtarza, przy którym odprawia się ofiara mszalna.

2 — Przy wejściu do naszego kościoła parafialnego trzeba umieścić wielką skrzynię, zawierającą jednofrankówki aluminiowe (jeden stary frank) tak, by niektórzy mogli sobie zabrać starego franka, wchodząc do kościoła, aby go złożyć na ofiarę. Nie należy przeciwstawiać się staremu zwyczajom.

3 — Trzeba, by się odprawiała jedna Msza św. nieprzerwanie od godz. 6 rano do 10 wieczorem, tak, by każdy i wtedy kiedy mu się podoba, mógł przybyć i mieć przynajmniej jakąś małą częśćkę w mszalnej ofierze.

4 — Skrócić ceremonie liturgiczne zi-

mą, gdyż jest za zimno, latem za piękna pogoda, jesienią czas na przechadzki. Mszę św. skończyć zaraz po podniesieniu, naturalnie za zgodą Ojca św., dlatego, że do Komunii św. już i tak mało kto przystępuje, a zresztą ona i tak nie pomoże nikomu.

5 — Należy koniecznie urządzić w pobliżu kościoła parafialnego bufet dla tych, którzy w czasie pogrzebu nie mogą wejść do kościoła.

Co Wy na to, Drodzy Czytelnicy?

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO WE FRANCJI

Institut de France na dorocznym walnym zgromadzeniu pięciu akademii, odbytym w końcu ubiegłego roku, przyznał m. in. (na wniosek Academie des Sciences et politiques) nagrodę naukową księcia d'Aumale p. Pawłowi Kucharskiemu za całokształt jego prac z zakresu historii filozofii greckiej. Laureat ogłosił w roku 1949 obszerne dzieło o Platonie pt. „Les chemins du savoir dans les derniers dialogues de Platon”.

Z POLSKI

AUSTRALIA, ANGLIA, GRECJA I INDIA W PLANACH PODBOJÓW „MAZOWSZA” I „SŁASKA”

Bieżący rok będzie rekordowy w „eksporcie” polskich najlepszych zespołów artystycznych. 27 kwietnia 111-osobowy „Słask” wyruszył na miesięczne tournée do Grecji. Poza występami w Atenach i Salonikach przewiduje się również kilka koncertów w sąsiedniej Turcji.

12 czerwca 125-osobowy zespół Filharmonii Narodowej wybiera się na kilkuniedniowe występy do Wiednia, skąd udaje się do Berlina a następnie przez 10 dni dawać będzie koncerty w Paryżu i innych miastach Francji.

W pierwszych dniach lipca na 6-tygodniowe występy do Anglii udaje się „Mazowsze”. Po krótkim wypoczynku w Polsce, pod koniec sierpnia „Mazowsze” odeleci na dwumiesięczne występy do Australii, kontynentu jeszcze nie zdobytego przez nasze zespoły.

Bogaty sezon zakończy „Słask” występami w październiku i listopadzie w Indii.

NOWY REKORD

Paryż-Nowy York w dwóch godzinach. Samoloty „Superjets” pędzone specjalnym paliwem, wynalezionym we Francji, umożliwiły to samolotom szybkość od 2 tyś. do 3 tyś. na godzinę.

AKCJA KATOLICKA WSRÓD KLASY ROBOTNICZEJ WE FRANCJI

Od trzynastu lat we Francji, wśród klasy robotniczej, rozwija się działalność dynamiczna Katolicka Akcja Robotnicza.

W połowie marca w Issy-les-Moulineaux odbył się jej kongres. Na tym Kongresie zabrał głos Feliks Lacambre, dynamiczny sekretarz tej akcji, między innymi powiedział: „Uważamy, że to dopiero cię obecności Kościoła wśród klasy robotniczej, to jakby Dzieje Apostolskie w początkach Kościoła, czasy świętego Pawła... Robotnicy jako klasa zwarta mają za sobą sto lat. Nasza akcja liczy zaledwie dwa nacie lat a już dzięki niej chrześcijańska myśl nurtuje pośród klasy robotniczej.”

Dokończenie ze str. 1.

wojny wstępuje do francuskiego zgromadzenia braci szkolnych. Tu kończy średnie i wyższe studia ukoronowane dyplomem magistra psychologii. W 1949 r. porzuca Francję i wyjeżdża do Egiptu, tam pracuje w szkolnictwie francuskim do 1956 r.

Jednak widząc, że jego drogą życia nie jest ta na której się znajduje, gdyż całą duszą pragnie zostać kapłanem, prosi więc swych przełożonych i otrzymuje pozwolenie wstąpienia do seminarium duchownego. W 1956 r. wraca do Paryża i na Instytucie Katolickim studiuje filozofię scholastyczną i teologię celem przygotowania się do kapłaństwa.

Lecz tu właśnie piętrzą się trudności, przeszkody utrudniające osiągnięcia tego celu.

Najradośniejszym dniem jego życia jest dzień 14.4.62, którego ks. Arcybiskup E. Blanchet udziela mu w kościele św. Józefa przy Seminaire des Carmes święceń kapłańskich.

Niestety ojciec nowo wyświęconego ks. nie żyje, więc szczęściem ze swych święceń dzielił się prymicjant z ukochaną matką, która mieszka na Ziemiach Odzyskanych, oraz z najbliższymi krewnymi.

Dnia 29.4.62 ks. Ludwik Senkow odprawił uroczystą Mszę św. — swoje prymicje w Polskim Kościele w Paryżu. Na falach eteru popłynęło przepiękne kazanie o kapłaństwie wygłoszone przez ks. kan. W. Kiedrowskiego, którego słuchała Matka i krewni prymicjanta w Polsce.

Tą drogą raz jeszcze prymicjant pragnie podziękować wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości prymicyjnej. A mianowicie ks. Prał. K. Kwaśnemu, Rektorowi Polskiej Misji we Francji, ks. Prał. Gałęzowskiemu, proboszczowi Kościoła Polskiego, przewielebnemu kaznodzieji, br. Wł. Szynakiewiczowi; kierownikowi i członkom chóru Kościelnego, który tak pięknie śpiewał oraz wszystkim innym.

Przypomina mi się tytuł książki p. Marii Winowskiej: „Malgré toi satan”, tak gdy Pan Bóg zechce to nic Mu nie przeszkodzi by doprowadzić do ołtarza oddanych mu ludzi.

(Ciąg dalszy)

i gdy oba statki napowietrznie powitały się w ciszy nocnej przeciągłym krzykiem, jak olbrzymie ptaki nocne, nie mające czasu, aby zatrzymać się w locie. W Turynie i Mediolanie panowała cisza, gdyż Włochy były zorganizowane na innej podstawie, niż Francja. Florencja zaś nie ocknęła się jeszcze zupełnie ze snu. A oto Kampania prześlizguje się pod szybowiec jak rozległy zielony kobierzec, pomarszczony i tarzający się o pięćset stóp poniżej statku. Tylko patrzeć, jak podróżnika, przesunęła się ze stu na dziewięćdziesiąt

Otrząsnął się wreszcie z drzemki i dobył modlitewnik, mimo jednak, że wymawiał słowa modlitwy, myśl jego błądziła gdzie indziej; zmówiwszy więc pacierze poranne, odłożył książeczkę, usadowił się wygodniej, owinąwszy w futro i wyciągnął nogi na przeciwległym siedzeniu, gdyż w przedziale znajdował się sam. Trzej mężczyźni, którzy wsiedli do szybowca w Paryżu, wysiedli w Turynie.

Wielkie uczucie ulgi sprawiała mu otrzymana przed trzema dniami od kardynała-protektora wiadomość, polecająca, aby przygotował się do dłuższej nieobecności w Anglii, a załatwiwszy się z tym, przybywał do Rzymu. Wiadomość ta oznaczała bowiem, jego zdaniem, że władze kościelne uczuły się nareszcie zaniepokojone.

Przypomniawszy sobie zdarzenia ostatnich dni, aby z nich zdać sprawę kardynałowi. Od chwili wysłania przed trzema dniami ostatniego listu do Rzymu siedem wybitnych osób odstąpiło od Kościoła w samej tylko diecezji westminsterskiej. Znajdowało się wśród nich dwóch kapłanów i pięć osób cywilnych. Ze wszystkich stron mówiono o buncie. Widział na własne oczy dokument nazwany „prośbą”, a pod-

ROBERT HUGON BENSON

49

Pan świata

Powieść o przyszłych losach świata.

pisany przez stu dwudziestu księży z Anglii i Wali i domagający się prawa odrzucenia wszelkich szat kapłańskich. Wnoszący ową prośbę zwracali uwagę, że młotem groził im wszędzie prześladowaniem; że rząd nie brał na serio obietnicy opieki nad katolikami; że nawet wśród osób najwierniejszych Kościołowi lojalność względem religii była tak naprężona, iż groziła pęknięciem; że wreszcie pękła już zupełnie u wszystkich poza gronem owych najwierniejszych.

A co się tyczy komentowania tych faktów, to Percy miał już zupełnie wyrobione zdanie. Oto powie władzom kościelnym to, co powtarzał im już pięćdziesiąt razy: nie chodzi mu o prześladowanie, lecz o ten wybuch entuzjazmu dla ludzkości — entuzjazmu, który wzrósł jeszcze stokrotnie od chwili pojawienia się Felsenburgha i ogłoszenia wiadomości ze Wschochu, rozczulających serca wszystkich prócz drobnej garstki. Człowiek rozkochał się nagle w Człowieku. Ludzie przeciętni przecierali sobie oczy, dziwiąc się, że tak długo wierzyli, lub nawet śnili o istnieniu Boga, którego należy kochać i pytać jeden drugiego: co za czar utrzymywał ich tak długo w tej wierze? Tak, chrześcijaństwo i deizm znikają ze świata, jak rosa poranna pod wpływem słońca.

I cóż poleci jako środek zaradzenia temu?

Pod tym względem miał zdanie wyrobione i rozważał je w duszy z uczuciem rozpacz.

Co się tyczy jego samego, to zaledwie wiedział, czy wierzy w to, co wyznaje. Wzruszenia jego zgasiła, rzekłbyś ostatecznie, wizja białego szybowca i cisza tłumów tej nocy pamiętnej przed trzema tygodniami. Była ona tak strasznie rzeczywista i pozytywna a delikatne aspiracje i nadzieje duszy wydawały się tak nieuchwytnie, jak cień wobec piekającej, wstrząsającej serce namiętności ludu. Nigdy nie widział nic podobnego. Zadne zebranie religijne, nawet pod wpływem najognistszego z mówców, nie zdobywało się nigdy na uniesienie, dorównując choćby w dziesiątej części temu, z jakim ów tłum bezreligijny, stojący o chłodnym świetle na ulicach Londynu, witał swego zbawcę. A co się tyczy owego człowieka — to Percy nie mógł wprost zdać sobie sprawy z tego, co go ogarnęło, gdy wpatrywał się, szepcząc imię Jezusa, w spokojną, czarno ubraną postać, o rysach i włosach tak podobnych do jego rysów i włosów. Wiedział tylko, że jakaś ręka targnęła jego sercem — ręka ciepła, nie zimna — i wycisnęła z niego, jak się zdawało, wszelkie poczucie przeświadczenia religijnego. Tylko z wysiłkiem, przykrym do wspomnienia, powstrzymał się od owego aktu wewnętrznej kapitulacji, tak znane go wszvstkim uprawiającym życie duchowe i wiedzącym co znaczy upadek. Istniała tylko jedna twierdza, która nie otworzyła na oścież swoich wrót. Wszvstkie inne uległy. Wzruszenie jego wzięto szturmem; intelekt zmuszono do milczenia; pamięć o łasce przygłuszono; młodości duchowe zużyły duszę. Pomimo to tajna twierdza woli, choć tak strasznie cierpiąca, trzymała uporczywie wrota, odmówiła poddania się i uznała Felsenburgha za króla.

Ach, jakże modlił się w ciągu tych trzech tygodni! Zdawało mu się, że właśnie nie robił nic innego, taki ogarniał go niepokój. Włócznie zwątpienia wpadały bez końca przez drzwi i okna, pociski argumentów waliły się z góry. Dzień i noc czuwał, odplerając na ślepo to, zaprzeczając owemu, usiłując utrzymać się na śliskiej powierzchni nadprzyrodzoności i śląc okrzyk za okrzykiem do Tego, który się ukrywał. Sypliał z krucyfiksem w rękę, budząc się całował go, gdy zaś pisał, rozmawiał, jadł, przechadzał się lub jeździł, jego życie wewnętrzne pracowało bez odpoczynku, powtarzając zapamiętałe akty wiary w religię, której zaprzeczał jego intelekt, od której odstręczył go doznane wzruszenia umysłowe.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Gen. de Gaulle często przyjmuje głowy rządów afrykańskich. Współpraca z nowymi republikami afrykańskimi, którym Francja przyznała niepodległość, zapowiada się obiecująco na przyszłość. Oto prezydent Volty p. Iameogo z małżonką z wizytą u prezydenta Francji.

⊕ **Dla kosmonautów.** W amerykańskiej firmie Leckheed Missiles and Space Co przeprowadzono próby mające na celu zapewnienie kosmonautom możliwości odświeżania powietrza w kabinie statku. „Królikiem” doświadczalnym była mysz, którą zamknięto na 80 godzin w szczelnym cylindrze bez dostępu powietrza. Jedynym źródłem tlenu był nadtlenek potasu. Z wydychanego przez mysz dwutlenku węgla i pary wodnej produkował on tlen co pozwoliło mysz przeżyć próbę bez widocznych zmian chorobowych.

⊕ **Herbowe miasta.** Ponad 700 polskich miast i miasteczek posiada swoje godło. Miast te zawierają nie tylko elementy podań i legend o ich powstaniu, lecz dorzucają niejedną ciekawą szczerą do naszej historii. O herbach tych M. Gumowski wydał książkę pt. „Herby miast polskich”.

⊕ **Niestraszne gwoździe.** We Francji pojawiły się opony o specjalnym systemie pompowania powietrza. Po przebieciu omy można na niej jechać jeszcze 50 km.

⊕ **Dla palaczy.** W Anglii wynaleziono nowy środek przeciw paleniu. Działa podobnie jak stynny „antabus” w kuracjach antyalkoholowych. Zażycie pastylki osłabia ochotę do palenia. Gdy palacz nie potrafi jej opanować, już pierwszy dymek powoduje ból głowy, mdłości, przyspieszenie tetna itp.

⊕ **Zamiast tłumacza.** Zespół naukowców skonstruował aparaturę służącą do jednoczesnego tłumaczenia przemówień na 28 języków. Maszyna ta — z której korzystać może jednocześnie 6.000 osób — służy do obsługi wielkich konferencji międzynarodowych.

⊕ **Pariski dowcip.** W Paryżu opowiadają następujący dowcip:

Spotyka się dwóch generałów. Jeden mówi — Co pan sądzi o de Gaulle'u?

Na co drugi odpowiada:

— To samo, co pan, generale.

— W takim razie — odzwya się pierwszy — muszę pana aresztować.

⊕ **Meška decyzja.** Pani Jacqueline Kennedy, żona prezydenta USA udzieliła w ciągu ostatnich 8 miesięcy około 270 wywiadów prasowych. Ostatnio małżonek zabronił jej wypowiadać się na tematy polityczne. Przedmiotem rozmów z dziennikarzami mają być tylko sprawy związane z modą, życiem prywatnym z kultura...

⊕ **Stajnia w dziupli.** Nad brzoziem górskiej rzeki Wachs, w radzieckim Tadżykistanie, rośnie drzewo orzechowe, którego dziupla służy za stajnię dla sześciu koni. Wyobraźcie sobie wielkość tego drzewa!!

⊕ **Pieprzowy gaz.** Jak wynika z historycznych badań, Indianie z Ameryki Południowej używali już przed wiekami podczas oblężenia gazów bojowych, które uzyskali przez spalanie czerwonego pieprzu.

(Ciąg dalszy)

JORDANIA

Po południu opuszczamy zachodnią, żydowską część Jerozolimy. Przechodzimy do wschodniej części miasta. Do państwa arabskiego. Jordani. Pas demarkacyjny dzielący miasto na dwie części kontrolują oddziały wojsk UNO.

Podjeżdżamy do pasa granicznego. Żydzi bardzo uprzejmi. Po krótkich formalnościach przechodzimy na stronę arabską. Przeprowadza nas policjant jordański. Do złudzenia przypomina żołnierza pruskiego z I wojny światowej. Hełm koloru kakhi ze szpicem świecącym u góry. (Pickelhaube). Tylko dodatek wschodni na kark spada od hełmu, zasłona przeciwśloneczna.

Podchodzi do nas. Ale nie sam. Miłe powitanie. Towarzyszą mu dwie siostry franciszkanki. One pierwsze witają nas po stronie arabskiej. Dwie Franciszkanki z arabskim policjantem. Dobrana delegacja. Później przekonaliśmy się że Jordania więcej okazuje tolerancji wobec katolików, aniżeli demokratyczny Izrael.

Na posterunku, krótkie formalności. Nic nie zabierają. Przeciwnie jeden z policjantów spragnionych piwo wodą z dzbanka glinianego. I sam piłem. Wsiadamy do autobusów. Ale to nie luksusowe autobusy izraelskie Jedziemy jakimś „gratem”, który huczy, dyszy, piszczy. Ale zawsze lepiej kiepsko jechać, aniżeli dobrze chodzić. Więc mimo charczenia posuwamy się naprzód. I to w stronę Betlejem. Na ulicy dość wielki ruch samochodowy. Przeważnie samochody amerykańskie. Nie brak też i niemieckich. Przeważają towary Mercedesy. Pewnie to zapłata za naftę i inne koncesje gospodarcze.

BETLEJEM

Betlejem jest odległe o 10 km na południe od Jerozolimy.

Dobrze utrzymaną autostradą jedziemy przez bezwodną dolinę efraimską, gdzie Dawid dwukrotnie pokonał Filistynczyków. Droga wiję się serpentynami pomiędzy nagimi szczytami gór judzkich. Daleko na wschodzie widać siny pas Morza Martwego i ściety pas górski, gdzie ongiś stał pałac Heroda i twierdza Macheront, w lochach której został ścięty św. Jan Chrzciciel.

Im bliżej Betlejemu góry maleją. Coraz więcej zieleni zdobi doliny i zbocza górskie. Na piątym kilometrze, niedaleko drogi znajduje się studnia. Bir-el-Cadisu, po arabsku oznacza miejsce odpoczynienia. Tu według dawnej tradycji Trzej Królowie mieli znowu ujrzeć gwiazdę po wyjściu z Jerozolimy. Inne podanie mówi, że i tu Matka Boża ze św. Józefem mieli zatrzymać się na odpoczynek, zdrażając do Betlejemu. I że tu, na tym miejscu wytrysło źródło.

Już bliżej Betlejemu, bo zaledwie 3 km od miasta po prawej stronie drogi można zauważyć małą kapliczkę z kopułą. Jest to grobowiec Racheli, żony patriarchy Jakóba. Już od 2800 lat Żydzi wielką czcią otaczają ten grobowiec.

Zbliżamy się do Betlejemu. 770 m ponad poziom morza leży miasto Narodzin Pańskich. Wśród świeżej zieleni ukazują się

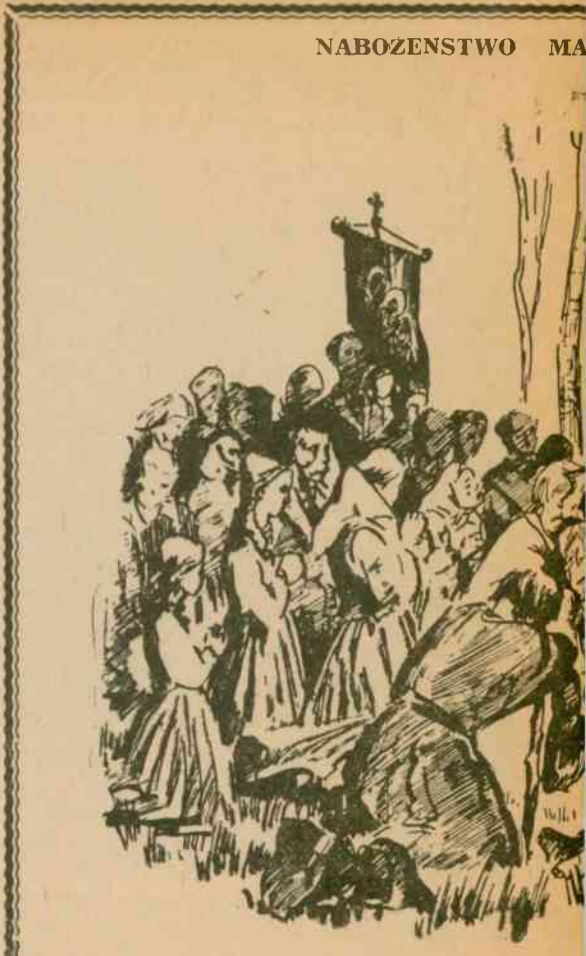
Pielgrzymka d

białe domki miasta. Oczy pilnie wypatrują najpierw bazylikę Narodzenia Pana Jezusa. Zatrzymujemy się na chwilę przed bazyliką narodzenia. Wita nas wesoła i rozkrzyczana dzieciarnia betlejemka. Dawniej nazwane „Efrata” (urodzajny), później miasto nazwano Bethlehem (Beit-Lahm) — „Dom chleba”. I słusznie Boć właśnie tu narodził się Ten, który stając się Człowiekiem, stał się w Eucharystii „chlebem żywym, który z Nieba zstąpił”. (św. Jan, 6,51).

Wchodzimy do bazyliki z niewymownym przejęciem. W ciszy i głębokim skupieniu. Wejście główne jest tak niskie, że trzeba się dobrze pochylić, by móc wejść do wnętrza. Pierwotna wielka brama została zamurowana. Raz w celach obronnych, a innym razem, by nie pozwolić na sprofanowanie świętego miejsca. W przeszłości bowiem nieraz Arab na mule, czy wielbłądzie wjeżdżał do kościoła.

Objęła nas ciemność. Z sufitu zwisają lampy wotywnie. Jest ich dużo. W stylu wschodnim. Okazuje się bowiem, że bazylika należy do prawosławnych Greków, nawa zaś poprzeczna do Armeńczyków. OO. Franciszkanie zbudowali przy bazylice kościół św. Katarzyny, skąd mają dostęp do bazyliki Narodzenia i samej Groty św. Bazylika, dzieło wielkiej cesarzowej

NABOZENSTWO MA



Ziemi świętej

św. Heleny (4 w.) poprzez długie i prze-
różne burze dziejowe zachowała się wy-
jątkowo do naszych dni.

Pierwotnie bazylika miała trzy atrium
i trzy bramy wejściowe, których ślady
można dostrzec na fasadzie bazyliki.

W 614 r. podczas napadu na Ziemię św.
Persowie oszczędzili bazylikę, przekonani,
że mozaiki 3 królów w kościele przedsta-
wiają ich współrodaków.

Wśród śpiewu: „Adeste, fideles, laeti
triumphantes. Venite in Bethleem. Natum
videte, Regem Angelorum. Venite adoremus.”
„Wierni, bądźcie weseli, triumfu-
jący. Przybywajcie do Betlejem. Oglą-
dajcie Narodzonego, Króla Aniołów. Przy-
bywajcie, by uwielbić”.

Poprzez wąskie schody, i krypty docho-
dzimy do samej grotki Narodzenia. Ustaje
śpiew. Padamy na kolana. Cisza. Człoga-
my się na kolanach i z największą czcią
całujemy to miejsce, jedyne w świecie,
gdzie Słowo Odwieczne Ciałem się stało.
Na miejscu tym, pod ołtarzem w marmo-
rze wygrawiowana złota gwiazda z napi-
sem: „Hic de Maria Virgine Christus na-
tus est”. (dar Francji z r. 1717; złota
gwiazda, zebrana przez prawosławnych,
po wojnie krymskiej na żądanie Napole-
ona III została przez cara zwrócona). Tu

z Maryi Dziewicy narodził się Chrystus”.
Do samej grotki Narodzenia przylegają
inne grotki-kaplice, gdzie się znajdują św.
Józefa, św. Młodzianków, św. Pauli i św.
Eustochii, św. Hieronima.

W jednych z tych grot św. Hieronim,
tłumacz pisma św. przybywa w r. 384 do
Betlejem, by tu w jednej z grot przez
36 lat żyć życiem pustelnika i kontem-
płować cud Bożego Narodzenia. Za nim po-
dały jego dwie córki duchowne, św.
Paula za córką św. Eustochium. I długie
lata zamieszkały w jednej z grot, przyle-
gającej do grotki Narodzenia. Tradycja po-
daje, że jedna z najbliższych grot grotki
Narodzenia, to dawniejsza cela pustelni-
cza św. Hieronima.

Jakże inaczej rozumie się teksty św.,
kiedy w Grocie Bożych Narodzin czyta
się opis narodzenia Pańskiego.

To jakby się widziało Dziecię Jezus, i
Jego Matkę i św. Józefa.

„I stało się w one dni, że wydany zo-
stał dekret przez cesarza Augusta, aby spi-
sano cały świat. Pierwszy ten spis odbył
się, gdy Cyryn był wielkorsządką Syrii.
Szli tedy wszyscy do spisu, każdy do mi-
asta swego. Poszedł też Józef z Galilei, z
miasta Nazaret do Judei, do miasta dawid-
owego, aby być spisanim wraz z Maryją,
zaślubioną swą małżonką, brzemienną. I
stało się, gdy tam byli, że wypełniły się
dni, aby porodziła. I porodziła Syna Swego
Pierworodnego i uwinęła Go w pie-
luszki i złożyła Go w żłobie: nie było bo-
wiem dla nich miejsca w gospodzie.

O cztery kroki od miejsca Narodzenia
Pańskiego schodzi się po 3 stopniach do
kaplicy zwanej: „Żłóbka Pana Jezusa”.

Wejście oraz stronę północną kaplicy
podpierają 3 kolumny ze zielonego mar-
muru. Tak ściany, jak i sklepienie wykute
w skale. Wydrążenie, wykute w skale
a pokryte białym marmurem, przypomina
nam żłódek, w którym leżało Dziecię Jezus.
Tak się przedstawia właściwy żłódek.
Do tego korytka kamiennego wrzucano
bydłom paszę. By pasza nie wypadła z
korytka, dodano oparcie z desek. I te wła-
śnie deszczułki przewieziono później do
Rzymu, gdzie do dnia dzisiejszego przecho-
wuje się je w specjalnym relikwiarzu w
bazylice Matki Boskiej Większej. (Santa
Maria Maggiore).

św. Hieronim w jednym ze swoich ka-
zań słusznie żali się, dlaczego chrześcija-
nie usunęli żłódek gliniany (według opi-
su św. Pauli do Marcelli żłódek Pana Jezus
był częściowo kamienny, t.j. wykuty
w skale, a częściowo z gliny. Takie bowiem
żłoby wykute w skale a uzupełnione opr-
wą z gliny, czy desek robiono dawniej na
wschodzie), a zastąpili go srebrnym; bo
choć tamten uboższy, był dla nas sto-
króć cenniejszy.

We franciszkańskim kościele, przylega-
jącym do bazyliki Narodzenia Pańskiego
zwykle pielgrzymom pokazuje się piękna
figurkę Dzieciątka Jezus, która po uro-
czystej procesji w czasie Mszy św. Paster-
składa się do żłóbka.

Po wyjściu z bazyliki tuż po lewej stro-
nie znajduje się t. zw. „Mleczna Grota”.

Ks. dr Jan Wolniak
(Ciąg dalszy nastąpi)

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Pomoc amerykańska. — Ks. Prałat Al-
fred Abramowicz, dyrektor Polskiej Ligi
Katolickiej w Ameryce, ogłosił, że w ostat-
nim czasie Liga dostarczyła księżom w
Polsce 2 tys. brewiarzy, które zostały od-
dane do dyspozycji ks. Kardynała Wy-
szynskiego. Ponadto Liga według ks. Pra-
łata Abramowicza utrzymuje Polskie Se-
minarium Duchowne w Paryżu, a w Rzy-
mie Polskie Kolegium Papieskie i Polski
Instytut Papieski.

Polskie Oddziały Wartownicze przy
Armii Amerykańskiej w Europie obcho-
dzą w dniu 16 maja br. 17-tą rocznicę pow-
stania. Z tej okazji odbędzie się dorocz-
na odprawa dowódców, zabawa reprezen-
tacyjna w Mannheim (Niemcy) oraz lo-
kalne uroczystości w poszczególnych od-
działach.

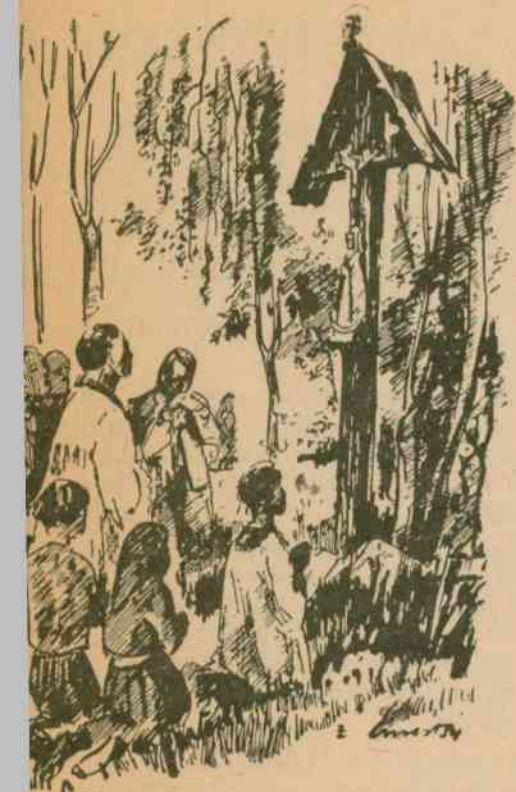
Polska Młodzież Katolicka w Belgii.
— Nie chcielibyśmy, by minęło bez e-
cha ważne w naszym życiu emigracyjnym
wydarzenie scentralizowania działalności
lokalnych kół KSMP w Belgii. Na zjeź-
dzie w Brukseli powstał Centralny Zarząd
KSMP z prezesem Edmundem Budziń-
skim i prezeską Lidią Białecką na czele.
Dyrektorem nowopowstałej centralnej or-
ganizacji młodzieżowej jest ks. Kazimierz
Szymurski z Liege. Ewolucja pracy mło-
dzieżowej pójdzie prawdopodobnie w
tym kierunku, że powstanie emigracyjna
centrala KSMP, która mogłaby już w tej
chwili objąć KSMP z Francji, Anglii i
Belgii, a z biegiem czasu z Niemiec i in-
nych krajów europejskich. W każdym ra-
zie w chwili kiedy na ogół organizacje
młodzieżowe przeżywają kryzys, KSMP
wychodzi obronną ręką i rokuje nadzieję,
że skupi w swoich szeregach kwiat polskiej
młodzieży emigracyjnej.

Dorobił się w ośmiu latach. — „Times
Journal” z Fort William (Kanada) donosi,
że przed ośmiu laty przybyła do tej miej-
sowości rodzina z Polski. Ona znalazła
pracę za 12 dolarów tygodniowo, on pra-
cował jako mechanik w garażu za 35 do-
larów tygodniowo. Z biegiem czasu: usa-
modzielił się i pożyczając pewną sumę
z banku kupił prawo obsługi stacji ben-
zynowej. Po trzech latach zarobił tyle, że
założył własny garaż. Dzisiaj pracowity
ten człowiek jest właścicielem przedsię-
biorstwa samochodowego w Toronto, w
którym zatrudnia 50 osób, a obrót roczny
dochodzi do 750 tys. dolarów.

Opinia o działaczach społecznych. —
„Jeśli się dobrze rozejrzymy w naszym ży-
ciu organizacyjnym, to dochodzimy do
ciekawego odkrycia: największą jego bo-
lącząką są t.zw. działacze społeczni”. —
Dobrze, że ta opinia nie została wypowie-
dziana w Europie. Wyczytałem ją w mie-
sięczniku „Bóg i Ojczyzna” wychodzą-
cym w Montevideo (Urugwaj).

Omega —

OWE W POLSCE



Sławna aktorka bez skandali

Ile ta kobieta ma właściwie lat? Trudno odgadnąć; istnieje co najmniej dziesięć wiarogodnych dat urodzenia Marleny Dietrich. Najbardziej prawdopodobna wersja jej życiorysu przedstawia się mniej więcej tak: W roku 1901 roku urodziła się w Berlinie Maria Magdalena, córka Józefiny i Louisa Dietrichów. Jej matka pochodziła z rodziny zamożnych mieszczan, trudniących się z pokolenia na pokolenie jubilerstwem; jej ojciec — był oficerem policji. W 1913 roku Louis Dietrich spadł z konia i zmarł z odniesionych w tym wypadku ran. W rok później — Józefina poślubiła pułkownika (lub, jak chcą inni, kapitana) huzarów, Edwarda von Losch. Szczęście rodzinne trwało nader krótko: w 1916 r. Edward von Losch padł na froncie. Matka musiała sama wychowywać swoje córki: Marię Magdalenę i młodszą jej siostrę — Elżbietę, która żyje do dziś w jakimś małym niemieckim miasteczku i nigdy nie miała okazji dostać się na szpalty gazet.

Matka trzymała dziewczynki twardą ręką. Ich dzieciństwo, najeżone zakazami i rygorami, nie należało do najśrodszych.

Stosując się do woli matki, Maria Magdalena gimnastykowała się codziennie i uczyła się gry na skrzypcach. Jakaś historia z ręką (złamanie — mówią jedni; zapalenie żył — zapewniają inni) — zmusiła dziewczynę do zarzucenia muzyki.

MŁODOŚĆ, MIŁOŚĆ, MAŁŻEŃSTWO

Tymczasem skończyła się pierwsza wojna światowa, a Maria Magdalena wyrosła na efektywną, długonogą i dość samowolną osobkę. Mimo protestów mamy — dziewczyna zaczęła uczęszczać do znanej szkoły aktorskiej Maxa Reinhardta. Wyróżniała się wśród innych urodą, pracowitością i elegancją — toteż wkrótce zaczęła otrzymywać małe role w teatrze i niemych filmach.

Wtedy też poznała i pokochała młodego filmowca — Rudolfa Siebera. Poślubiła go w 1924 roku, a w rok później przyszła na świat córka, Maria.

Mało kto wie, że Marlena jest właściwie do dziś panią Sieber, bo, chociaż od dwudziestu dziewięciu lat spotyka się ze swoim mężem raczej przypadkowo, dotychczas się z nim nie rozwiodła.

Pan Sieber rezyduje dzisiaj w San Fernando Valley, kilkadziesiąt kilometrów od Los Angeles, na fermie, którą podarowała mu niegdyś jego sławna żona. Żyje tam w otoczeniu trzystu kóz oraz siedmiu tysięcy kur i — jak zapewnia dziennikarzy, którzy się nim zresztą niezbyt gorąco interesują — jest zupełnie szczęśliwy.

Łosy tej pary potoczyłyby się prawdopodobnie zupełnie inaczej, gdyby nie pewien sławny reżyser nazwiskiem Józef von Sternberg i jego niemniej sławny film „Błękitny anioł”.

ODKRYWCA GWIAZD

Józef von Sternberg przyjechał w 1929 r. z Hollywood do Europy, specjalnie po to, by nakręcić film z Emilem Janningsem w roli

głównej i pierwszy film dźwiękowy tego wielkiego aktora. Miała to być adaptacja powieści Henryka Manna, słynna historia despotycznego profesora Unrata, który rozkochuje się w Loli, dziewczynie z podejrzanego kabaretu i żeni się z nią, a to małżeństwo staje się przekleństwem jego życia.

Rolę Loli zaoferował Sternberg nie znanej nikomu aktorce. Była nią właśnie Marlena Dietrich.

Sternberg zobaczył ją po raz pierwszy jako wykonawczynię trzeciorzędnej roli w trzeciorzędnej rewii pt. „Dwa krawaty”.

— Stała gdzieś z boku sceny — wspominał wiele lat później Sternberg — i patrzyła na mnie z miną znudzoną i wyniosłą zarazem. Nie potrafiła się przywoicie poruszać i miała taką twarz, że mógłby ją malować Toulouse-Lautrec w jakimś domu publicznym. Ale do roli Loli, do tej akurat roli — potrzebowałem takiej właśnie dziewczyny...

Marlena Dietrich zagrała Lolę. Zagrała — i od razu zdobyła światową sławę. Nigdy potem Sternberg nie nakręcił tak świetnego i głośnego filmu, nigdy potem Marlena nie osiągnęła takiego sukcesu, chociaż ma na swoim koncie do zanotowania wiele głośnych i naprawdę doskonale zagranych ról.

PRZYJACIÓŁKA ARTYSTÓW I UCZONYCH

Niektórzy widzą w Marlenie tylko „królo-



Marlena Dietrich w czasie występu.

wę sex-appealu”; inni zapewniają, że miłość grała w jej życiu o wiele mniejszą rolę, niż przyjaźń.

Trudno rozsądzić, kto ma rację; nie wiadomo zresztą, czy to naprawdę takie ważne. Faktem jest, że Marlena nie była nigdy heroiną jakiegoś taniego skandalu i że do jej przyjaciół zaliczali się powieściopisarze tej miary, co Ernest Hemingway, Erich Maria Remarque, poeta Jean Cocteau, dramaturg Noel Coward, wynalazca szczepionki

Szanowanie, serwus, bonjour!

Ta księżniczka Małgosia, to mi się podobna i widziem, że to kobieta, jak to się mówi, do kantu, czyli do sprawy i do zabawy. I jak przepowiadałem jeszcze za życia Edka w Paryżu, tak się i stało. (A propos Edka, to dostałem od niego list z tej Ameryki i mam wiadomości, które przy najbliższej okazji Państwu przekażę). Ale wracając nazad do rzeczy, czyli do księżniczki Małgosi, to — jak powiadam — na mojem stanęło.

Teściowa Edka ciągle się mądrzyła, że „Księżniczka to tylko za faceta z koronoma prawo wyjść za mąż, a nie tam za byle kogo. Urodzonym być musi”. A na mojem się sprawdziło, bo ożeniła się z cywilem i — jak w gazetach stało — za jednego fotografa się hajtnęła. Dobry fach, jak pragnę wolności i jak chłopak robotny, to bity nie będzie miała.

Wolę już, że za fotografa niż za tego stajennego, co się koło niej kręcił. Bo co to taki stajenny? W domu go nigdy nie ma, tylko z kobyłami się ugania, przyjdzie do domu, to buty w błocie upačkane, podłogę stale trzeba szorować i takie to stajenne życie.

Fotograf to co innego. Żeby interesu dobrze pilnować, to musi stale w domu

ANTOŚ ZIELONKA

siedzieć i na klejentele czekać. A to rodzinny portrecik przyjdzie ktoś sobie odstawić, albo ślubne fotografie albo z powodu krzyny, a czasem nawet nieboszczyka w trumience na rodzinne pamiątkie trzeba na migawkie odstawić. Nie licząc już portrecików do paszportów, albo do matrykuł dla uczniów na początku roku szkolnego.

Jak facet — powiadam — pracowity i obrotny to nie tylko księżniczkie może z tego utrzymać, ale także samo po paru latach kawałek ziemi można kupić i domek na prowincji.

No a przecież ta księżniczka Małgosia także samo z gotemymi rękami nie przysza. Już tam mamusia w jednej koszuli jej nie puściła, a także samo wujo Windsor, co to przed wojnom za paniom Simpson wyszedł za mąż, to też tam coś ciepłom rączkom dołoży.

Jak tak myślę o tym Małgosinem fotografie, to mi zaraz mój serdeczny koleżka i kumpel, Henio Marchewka przypomniał, ten co to już kilka razy o niem wspominałem. Przed wojnom znany za-

między nami kobietami ...

przeciwko chorobie Heinego Medina dr Jonas Salk, odkrywca penicyliny Alexander Fleming, skrzypek Nathan Milstein, aktorzy: Gary Cooper, Orson Welles, Douglas Fairbanks junior, Kirk Douglas, Burt Lancaster, Frank Sinatra i Jean Gabin.

Fleming ofiarował jej w dowód przyjaźni rzecz niemal bezcenną: część pierwszą wyhodowaną przez niego pleśni penicyliny, umieszczoną starannie między dwoma szkiełkami.

Hemingway zwykł był posyłać jej do oceny swoje maszynopisy; dowiedzioną rzeczą jest, że pod jej wpływem zmieniał całe partie swoich powieści. Nazywał ją „mama”, a ona jego — „papa”. Mówił, że ceni jej zdanie bardziej, niż sąd wszystkich uczonych świata.

OFERTY TRZECIEJ RZESZY

Jednym z wielbicieli talentu i urody Marleny był... Adolf Hitler. Uważał ją za ideał nordyckiej kobiety. Usiłował ściągnąć ją do Niemiec różnymi sposobami.

Marlena, jak każdy porządny człowiek, nie pogodziła się jednak nigdy z hitlerowską polityką dyskryminacji rasowej. Czuliła do hitlerowców wstręt i pogardę. Toteż odrzucała wszystkie, niesłychanie ponętne finansowo propozycje.

Wtedy Hitler wydelegował do niej samego ministra spraw zagranicznych, Joachima von Ribbentropa. Pan minister skorzystał z obecności Marleny w Londynie, zadzwonił

do niej, przedstawił się i zaprosił ją na kolację.

— Mój panie — odparła Marlena — nie widzę powodu, dla którego miałabym jeść z panem kolację. Przecież my się wcale nie znamy...

Wkrótce potem Marlena przyjęła amerykańskie obywatelstwo. Berlin odwiedziła dopiero w 1945 r. Ale jeszcze przez wiele lat po wojnie — odrzucała wszelkie oferty z Niemiec zachodnich. Kiedy ją pewien zachodniemiecki dziennikarz zapytał, czy nie ma ochoty odwiedzić swojej ojczyzny, odparła:

— Och, widziałam dosyć w 1945 r. Widziałam Buchenwald i Bergen-Belsen; obozy koncentracyjne, w których wymordowano moich przyjaciół...

Dopiero w 1960 r. zdecydowała się na występy w Niemczech.

MEDAL WOLNOŚCI I LEGIA HONOROWA

W 1943 roku Marlena Dietrich zerwała wszelkie kontrakty, wiążące ją z Hollywood i udała się na front, by dorzucić swoją część do pogromu hitlerowców.

Śpiewała w teatrach frontowych, nie pobierając żadnej gaży, zadowolając się normalnym żołdem szeregowego żołnierza.

Na froncie włoskim, w Bari, nabawiła się zapalenia płuc i omal nie umarła. W Ardenach odmroziła sobie ręce i stopy. Groziła jej amputacja nogi. Szczęściem lekarzom

MA GŁOS!...

kład fotograficzny na świeżem lufcie czyli na Placu Kercelego posiadał: „H. Marchewka i Spółka”. Żadnej tam spółki nie było, ale tak się firma nazywała, bo żeby było więcej na poważnie. Urządzenie miał Henio jak na dzisiaj to może troszkie staroświeckie, ale na tamte czasy, to była najwyższa technika. Aparat z rękawem, podwójny aparat Cajsza z migawkom i na czas i tak zwane tło czyli krajobraz: płótno i olejny farbami prawdziwy aeroplan w przestworzach odstawiony. Dwóch pasażerów na stałe było odstawionych na tem płótnie i tylko dwie dziury na twarze byli. Klejenci za płótnem się ustawiali, cyferblaty przez te dziury tylko wystawiali i znakiem tego w przestworzach byli fotografowane. Przy samolocie autentyczna czyli prawdziwa śmigła się kręciła.

Henio mase forse zarabiał, tylko że go się nie nie trzymała. Nieprawdopodobny śmirus był. Wiadomo — artysta. Raz nawet miał przykrość, bo facet z facetem przyszli się w tem aeroplanie odstawiać. Henio pod gazem czyli pod ciśnieniem się akurat znajdował i źle klejentów w aeroplanie usadowił. Facetki przy kierow-



nicy do męskiej postaci przykleił, a facet z tyłu był za pasażerkie w falbanowej kiecce z rozwianymi od wiatru włosami. Gość za portret nie chciał skutecznie należności, bo powiadał, że pteć się nie zgadza i skończyło się na leżkim zabradziazeniu porządku publicznego. Henio z nerw wyszedł, śmigł z samolotu wymontował i danom śmigłom trochę klejenta przejechał...

Szanowanie ,serwus, lozerwuar!

CO ZROBIĆ DZIS NA OBIAD

I danie: Rosół z makaronem i zieloną, siekaną pietruszką (przyrządzić z koncentratu wedle przepisu na opakowaniu i dodać zieloną nać pietruszki).

II danie: bitki wieprzowe z warzywami, ziemniaki purée, kiszony ogórek lub surówka z kiszonej kapusty.

Deser: budyń waniliowy z konfiturą lub bitą śmietaną (budyń przyrządzić z koncentratu, wedle przepisu na opakowaniu, dodać konfiturę z malin, truskawek lub wiśni — układać owoce na salaterce lub potmisku wokół ostygniętego budyń).

Sposób przyrządzania mięsa: mięso (od szynki lub przedniej łopatki) pokroić w plastry, rozbić, posolić i rzucić na rozgrzaną patelnię — obrumienić z dwu stron, przełożyć do rondla z gorącym tłuszczem, dodać pokrojone w cienkie plasterki: pietruszkę, seler, marchewkę oraz łyżkę pasty pomidorowej, podlać wodą i dusić na wolnym ogniu nie przewracając mięsa i nie mieszając. Przed podaniem zaciągnąć śmietaną z mąką i zagotować.

udało się uratować ją od tej ostateczności.

Amerycanie udekorowali ją Medalem Wolności, najwyższym odznaczeniem, jakie przyznaje się w USA osobom cywilnym podczas wojny. Francuzi odznaczyli Marlenę krzyżem Legii Honorowej.

Tej pięknej karty jej życia nie mogą aktorcy wybaczyć niektórzy jej ziomkowie, ci mianowicie, którym do dziś drogie są hitlerowskie „idee”.

WYROCZNIA W SPRAWACH MIŁOŚCI

Wszyscy wiedzą, że Marlena jest doskonałą aktorką i niemiernie świetną pieśniarką. Mniej znana jest dziennikarska kariera tej niezwyklej kobiety, aczkolwiek artykuły przynoszą jej spory dochód.

Zacząło się wszystko dość niespodzianie. Pewnego dnia amerykańskie pismo kobiece „Ladies Home Journal” zaproponowało Marlenie zawrotne honorarium za artykuł na temat: „Co kobieta powinna czynić, aby być kochaną?”

Marlena zwierzała się potem przyjaciółkom: — Nienawidzę dyletantyzmu, ale odrzucając tak ponętnej oferty wydało mi się rzeczą zdrożną... Mam przecież wnuki...

I wtedy zwróciła się telefonicznie po radę do Hemingwaya. Widać była nienajgorszą uczennicą, bo pisze do dziś, a jej artykuły cieszą się wielką popularnością. Stała się niemal wyrocznią w sprawach miłości i małżeństwa.

Nadchodzą do niej stopy listów. Autorami potowy z nich są mężczyźni.

Marlena odpowiada swym korespondentom w gazetach i w telewizji. Jej audycje słucha co sobotę ponad 17 milionów Amerykanów.

Przeszło 30 lat trwa sława Marleny Dietrich. Blask jej nie przygasa. Czas zapomniał o tej kobiecie.

I jak tu takiej kobiecie liczyć lata?

Życia emigracji

PIELGRZYMKA DO MATKI BOSKIEJ LASKAWEJ POMOCY W ST-AVOLD (MOSELLE)

Gdy pierwsi robotnicy przyjechali do kopalni Merlebach i Ste-Fontaine, nie było jeszcze ani Hochwaldu (stała tam kaplica), ani wielkiego Merlebachu, (była to wioska ukryta w lesie), a o Jeanne-d'Arc jeszcze nie było mowy. To też umieszczono ich w t. zw. koszarach w St-Avold, skąd do pracy dojeżdżali. Dzisiaj wszystko się zmieniło.

Lecz opuściwszy koszary wracali rok rocznie w maju na pielgrzymkę do St-Avold — Najświętszej Paniencie serce swe ofiarowali. Szli z początku pieszo grupami, ścieżkami przez las, i to z Merlebach, i to z Jeanne d'Arc, i to z L'Hopital. Nie którzy później dojeżdżali rowerami. Tam pod przewodnictwem Kapłana polskiego śpiewali rzownie Maryi, jak to tylko Polacy potrafią. Wojna przerwała te Pielgrzymki — ale po odzyskaniu wolności znowu Polonia Lotaryńska śpieszyła do Tej, której pomoc jest skuteczna.

Od 1952 r. stała się pielgrzymka Polaków oficjalną pielgrzymką górników polskich w diecezji Metz. Raz na zawsze datą tej pielgrzymki jest Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, w którym to dniu Bazylika Najświętszej Maryi Panny jest wyłącznie do dyspozycji Polaków.

Przyjeżdżają pielgrzymki z poszczególnych dekanatów diecezjalnych, przyjeżdżają pielgrzymki ze Saary, przyjeżdżają też i Polacy! — Tam ożywia się duch katolicki, tam też i serce polskie bije weselej. Pielgrzymka St-Avold jest zejściem się parafian z okręgów parafialnych Creutzwald i Merlebach.

U stóp Najświętszej Panienci ścieśniają więzy jedności i zgody. Od Krucjaty do Harcerstwa i Chórów, od Byłych Kombatanów do Mężów Akcji Katolickiej i Matek przy chętniej współpracy naszego Nauczycielstwa, — jeden duch zgody: z tej zgody znana jest czarna Polonia w Lotaryngii!

W tym roku pielgrzymka odbędzie się znowu w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego — 31 maja. W tym roku w 10-tą rocznicę podniesienia tej pielgrzymki — i jako w roku Soboru powszechnego będzie nas dużo, bardzo dużo, w St-Avold!

Dziesięć lat radosnych spotkań, dziesięć lat niezapomnianych przeżyć! W Merlebach się słyszy takie mowy: „Dokąd jedziemy latem? — Ano w sierpniu do Sion, ale przedtem w maju do St-Avold!”

Z daleka byli kaznodzieje — zdaleka nawet i pielgrzymi. W roku 1952 ks. Lewicki, Oblat. — 1953 ks. Dyr. Treuchel, Pallotyn. — 1954 ks. Dyr. Gutowski. — 1955 ks. Superior Bemke, Pallotyn. — 1956 ks. Wiktor Maria i Duda, Oblaci głoszący w tym czasie „Tydzień Maryjny”. — 1957 ks. Wiktor Maria, Oblat. — 1958 ks. Superior Bemke, głoszący u nas re-

kolekcje. Przybywa też ks. Moczadło do swego starego St-Avold.

— 1959 ks. Dyr. Stolarek, Oblat — i pielgrzymka z Luksemburgu z Ojcem Thilem Oblatem. — 1960 ks. Kanonik Sołtysiak, Dyrektor PZK we Wschodniej Francji. 1961 ks. Duda i ks. Wiktor Maria, głoszący rekolekcje z okazji pobytu figury M.B. Fatimskiej. Obecni są też ks. Redaktor Stolarek — odwiedzają nas ks. Kan. Olszewski Dziekan z Metz i ks. Kan. Sołtysiak z Nancy.

Rok 1961 przyniósł nam tę radość, że przeszło 30 dzieci na Mszy św. kilka pieśni śpiewało.

Widzimy więc jak pielgrzymki nas do życia Bożego i narodowego budzą!

Rok 1962 musi się stać datą w naszym zagłębieniu: będziemy, jak co roku, my starsi. Będzie więcej dzieci śpiewało. Ale będzie bardzo liczna gromada młodzieży wkoło ołtarza.

A więc zanotować już dziś datę 31 Maja w St-Avold — spotkanie u stóp Najświętszej Panienci!

Do tego zachęcają Wasi Duszpasterze

Ks.M. Chojnacki z Creutzwald

Ks. J. Gocki z Merlebach

**TERMIN ZGŁOSZEN NA
PIELGRZYMKĘ DO RZYMU
UPŁYWA 15 MAJA**

W dniach od 2 do 8 sierpnia br., tak jak to już podaliśmy w prasie oraz przez ks. ks. Proboszczów, uda się do Rzymu świątowa pielgrzymka emigrantów i uchodźców. — Podobnie jak z innych krajów tak i z Francji w ramach tej pielgrzymki, uda się grupa polska.

Abonament

możesz opłacić :

we Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St. Honoré, Paris I. — Konto pocztowe Paris N° 12 777 08 (5,20 NF kwartalnie)

w Belgii: Ks. A. M. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72 00-51 (50 fr. kwartalnie);

w Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Allé 2 — København 8.

w Holandii: Ks. Van der Zee OMI Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie);

w Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (22a) Duisburg-Meiderich — Kronprinzenstr. 65. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM. kwart.);

w Wielkiej Brytanii: J. Ciemior — 47, Brackley Rd. — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

Przygotowanie takiej pielgrzymki wymaga całego szeregu formalności. Między innymi trzeba już teraz zarezerwować pociągi, hotele i ustalić program. — Dlatego termin zgłoszeń na tę pielgrzymkę upływa z dniem 15 maja. Chętnych do wyjazdu na tę pielgrzymkę jest wielu. Niestety wiele osób ociąga się ze zgłoszeniem, nie zdając sobie sprawy, że nie można tego czynić ani w ostatniej chwili ani nawet w ostatnich tygodniach, bo technicznie byłoby to nie możliwe do przeprowadzenia.

Zywimy nadzieję, że Polonia francuska, nie pozostanie obojętna na tę jedyną w swoim rodzaju pielgrzymkę, która będzie okazją do wyrażenia Ojcu św. uczuć wdzięczności za duchową opiekę nad emigrantami. Dzięki bowiem tej opiece od dziesięciu lat korzystamy z szerokiego uprawnień i mamy własnych kapłanów którzy duszpasterzują w ojczystym języku. — Dlatego apelujemy do wszystkich wahających się i niezdecydowanych, aby przyspieszyli zgłoszenia i złożyli je przed 15 maja u ks.ks. Proboszczów lub za pośrednictwem Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Przypominamy ceny obejmujące kosztą przejazdu i pobytu. Z Paryża 260 NF, z Metz 245 NF, z Lyonu 220 NF, z Lille 290 NF, z Miluzy 210 NF, z Tuluzy 255 NF.

POLSKA MISJA KATOLICKA
FRANCJI

263-bis, rue St-Honore — PARIS I.

PONT a MOUSSON

Zmarł tutaj i pochowany został 6 kwietnia b.r. śp. Wojciech MUSTAŁ, zasłużony działacz nie ze stanowisk i pochwał, ale z cichych i pożytecznych czynów. Przyjacieli oddany Polskim Duszpasterzom. Czytelnik „Głosu Katolickiego” i wszystkich pism religijnych. Robotnik wzorowy i przykładowy, któremu Bóg błogosławił. Czynniami i akuratnością wyznawał zasadę społeczną i moralną: Umożliwia dobrowolnie zawarta z pracodawcą o. bowiązuje do służby na takich warunkach, jakie robotnik uznał i je potwierdził. Oto sylwetka tego prawego Polaka i katolika.

APEL POLSKIEJ KOMISJI
OSWIATOWEJ WOLNYCH POLAKÓW
WE FRANCJI

Rodacy — Rodaczki!

Przewodnią myślą naszą na miesiąc maj to: Poparcie wspólnej zbiórki na Oświatę Polską!

Dlatego też zwracam się do Was o sumienne poparcie tej zbiórki. Apel mój kieruję do całego Społeczeństwa Polskiego we Francji. Apeluję do wszystkich Organizacji Polskich, do wszystkich Polaków, nawet do tych, którzy nie mają możliwości zorganizowania się, wszędzie gdzie bije polskie serce, w miłości do wszystkiego co polskie.

Jestem pewny, że apel ten spotka się z uznaniem. Zaden Polak i żadna Polka nie pominą okazji do złożenia ofiary na tak wzniosły cel, jakim jest oświata dziecka polskiego emigranta, w języku i tradycjach ojczystych.

Uprzejmię zwracam się do Przewielebnych Duszpasterzy polskich o poparcie i

zachęcenie do udziału w tej zbiorce. Szanownych Panów Prezesów Komitetowych proszę o staranne przeprowadzenie tej zbiórki w swoich miejscowościach. Zebrane pieniądze proszę niezwłocznie (A kto szybko daje, dwa razy daje) przekazać na konto, C.C.P. 1984-30 Lille, Ambroży Alojzy, 28, rue Domremy, Barlin (P. de C.), lub do Redakcji polskich pism, które zawsze przychylne są każdej dobrej sprawie.

Niech to się stanie naszym przyzwyczajeniem, że miesiąc Maj to miesiąc polskiej oświaty. W tym miesiącu każdy Polak-Polka niech poczuwa się do obowiązku złożenia odpowiedniej ofiary na Oświatę. W ten sposób uratujemy całe rzesze działy i młodzieży polskiej. Przez taką ofiarę w młode serca wlejmy miłość ku Ojczyźnie.

Okażmy wszyscy wielkie zrozumienie i dobrą wolę tak znacznej sprawie. Pokażmy, że w sercach naszych nie ma miejsca na odszczepieństwo. Zawsze pozostaniemy wiernymi Ojców wierze i bądźmy dumni, że jesteśmy synami Wielkiego Narodu Polskiego, Wolni Polacy!

Cześć Oświacie!

Za komisję Oświatową

Mądry K. przewodniczący.

OFIARY

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

P. Samsel — Villers St-Paul (Oise) 10,	
P. Kurzyna Józef — Servais (Aisne) 10,	
Ks. Gocki Jan — dodatkowo z terenu Parafii Polskiej Merlebach (Mos.) 91,	
Poprzednio kwitowano 350,10	
razem 941,10	
Ks. Zając Franciszek OMI — Potigny (Calvados) z terenu Parafii Polskiej: Potigny, Mondeville, Divers-sur-Mer i Ourville-en-Cour 350,	
Ks. Kan. Sołtysiak Feliks — Z terenu Parafii Polskiej Nancy (M. et M.) 110,	
Nancy 110,	
Pont-a-Mousson 50,05	
Varangeville 20,	
razem 180,50	
Ks. Morawski Teofil — z terenu Parafii Polskiej Coueron (L. Atl.) 52,	
Bouillon 52,	
Cite du Bossis 55,	
Bractwo Zyw. Róż. Matek 10,	
Z bufetu 10,	
Tow. Jedność 10,	
Kombatanci 10,	
Seniorzy KSMP 10,	
KSMP ż. 10,	
Navale 33,	
razem NF 200,	
Ks. Kan. Sawicki Antoni — z terenu Parafii Polskiej Dechy (Nord) 252,50	
Dechy 252,50	
Sin-le-Noble 122,	
Monchecourt 105,	
Guesnain 182,50	
razem NF 662,	
P. Kurezab 10,	
P. Andrzejczak Michał Les Mureaux (S. et O.) 10,	
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268.75 — PARIS I.	

NIEMCY

PIERWSZE ZEBRANIE RADY NACZELNEJ ZPN

Nowoobrana na Walnym Zjeździe Delegatów z końcem marca br. Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech odbyła swe pierwsze po wyborach posiedzenie w Domu Polskim w Bochum, w niedzielę dnia 15 kwietnia br. — Zebraniu, na które stawili się członkowie Rady niema. w komplecie, przewodniczył z urzędu prezes ZPN p. Stefan Szczepaniak, podając na wstępie obszerny porządek dzienny, obejmujący m.i. jego referat sytuacyjny, komunikaty, omówienie programu prac na najbliższą przyszłość, sprawy budżetowe, dyskusja, wnioski i uchwały.

W swym referacie sytuacyjnym prezes omówił szczegółowo zagadnienie odszkodowań dla Związku Polaków oraz sprawę odszkodowań indywidualnych, a to w związku z ostatnio przeprowadzonymi przezeń rozmowami w Bonn na ten temat. Omawiając ważniejsze wydarzenia organizacyjne na najbliższą przyszłość, referent podał szczegółowy program przyjęcia wycieczki Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, Okręgu VII z wsch. Francji, która w liczbie 112 uczestników ma przybyć do Bochum w dniu 4 maja br., by odwiedzić rodziny i znajomych w Westfalii oraz zwiedzić te miejsca, skąd większość uczestników tej wycieczki przed laty wyemigrowała do Francji. W programie wycieczki przewidziane jest także złożenie wieńca przy pomniku poległych na cmentarzu w Dortmund-Aplerbeck, udział w akademiach 3-Majowych w Dortmund, Essen i Bochum jak również udział w koncercie chóru „Fiołek” w Recklinghausen. Przyjmując tę wycieczkę naszych rodaków z Francji, Związek Polaków wziął na siebie obowiązki gospodarzy, opracowując program ich pobytu w Niemczech. — Omawiana też była sprawa uroczystości 40-lecie Związku Polaków w Niemczech, które przypadają na koniec listopada br. W tym celu projektuje się powołanie całego szeregu komisji, oraz wydanie „Jednodniówki” w związku z tym uroczystym obchodem, a w czerwcu — w ramach obchodu „Matki i Dziecka” — przewiduje się Zjazd Kobiet, jako część uroczystości 40-lecia. Poszczególne Oddziały ZPN będą obchodzić te uroczystości w ciągu miesięcy października i listopada br.

Po omówieniu spraw budżetowych, ożywionej dyskusji nad zagadnieniami poruszonymi w referacie i uchwaleniu wniosków nastąpiła przerwa na herbatkę. — Po herbatce zebrani wysłuchali w skupieniu przemówienia prez. Szczepaniaka

w związku z przypadającą w tym roku rocznicą śmierci naszego wielkiego muzyka i kompozytora Karola Szymanowskiego, który twórczością swoją i geniuszem zdobył sławę wszechświatową, przynosząc chlubę imieniu polskiemu w całym kulturalnym świecie. Utwory tego wielkiego muzyka polskiego są wszędzie grane, a radio i prasa wszystkich krajów poświęca wiele miejsca jego twórczości — zwłaszcza obecnie w rocznicę śmierci.

W przemówieniu swym prezes oddał również hołd pamięci drugiego wielkiego Polaka, Władysława Broniewskiego, najwybitniejszego poety polskiego naszych czasów, który niedawno temu zmarł w Kraju. Władysław Broniewski odznaczał się ogromną miłością i bezgranicznym przywiązaniem do naszej Ojczyzny, czemu daje wyraz niemal w każdym wierszu swych pięknych poematów. Dla zobrazowania potęgi słowa oraz piękna i przejmującej wymowy pt. „Bagnet na broń”, pieśń o żołnierzu powracającym z niewoli do swej ojczyzny i inne.

Po tym uroczystym przemówieniu zebrani słuchali nagrań na płytach utworów Karola Szymanowskiego w wykonaniu Henryka Szerynga i marsza żałobnego Frederyka Szopena w wyk. prof. Aszkenezego, bawiącego przed niedawnym czasem na występach z koncertem w Bochum.

W czasie herbatki przybył na zebranie ks. prob. Kubica z Essen, który w gorących słowach zachęcał zebranych do wzięcia udziału w zbliżających się pielgrzymkach do Neviges i do Rzymu, podkreślając ich specjalny charakter w tym roku właśnie — kiedy pierwsza z tych pielgrzymek ma odbyć się w intencji Soboru Powszechnego, a druga ma być poświęcona rocznicy naszej duchowej konstytucji emigracyjnej, encykliki papieskiej „Exsul Familia”.

Tak to u progu nowego trzylecia swej pracy, Związek Polaków — z niesłabnącą energią, z wielkim wkładem serca i dobrej woli — zainaugurował tym pierwszym zebraniem Rady Naczelnej dalszy etap swej niestrudzonej, ofiarnej i wytrwałej działalności dla dobra Polaków w Niemczech — na chwałę Boga i pożytek Ojczyzny!

W.S.

W ostatniej chwili dowiadujemy się o śmierci ks. Warczaka w Kanadzie. Znamy go z pracy wśród studentów polskich w Paryżu. W przyszłym numerze poświęcimy mu więcej miejsca.

GŁOS KATOLICKI — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —

Telefon: RICHelieu 83-85.

Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc

LA FERTE-sous-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Młody, 25 letni Jugosławianin rodem z Sebeniki, student architektury i przekonany katolik nawołuje świat do zgody w myśl ewangelicznego hasła: „Pokój ludziom dobrej woli.” Z krzyżem ciężkim na ramionach postanowił w ten sposób przejść całą Europę. Oto on w jednym z miast północnej Francji.

Pomoc rodzinie W każdej formie

DO POLSKI:

każdy artykuł stąd, lub krajowy bez jakichkolwiek opłat przy odbiorze (żywność, tekstylia, węgiel) — oraz gotówkę.

U w a g a : Z okazji świąt wysyłamy paczki ze świeżymi pomarańczami, cytrynami itp. Bez opłat, przy odbiorze. Ceny obniżone. Gwarantowana szybka dostawa.

DO ROSJI:

każdy żądany artykuł i kilkadziesiąt paczek standartowych, wszystkie koszty płatne u nas, odbiorca nie ma żadnych opłat; także gotówkę, wypłacaną tam na miejscu w ciągu 15 dni.

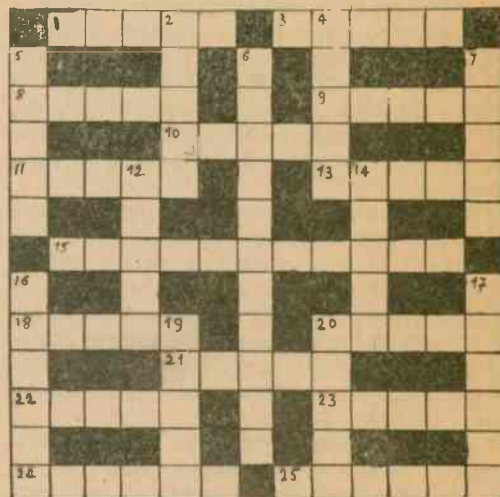
WSZELKIE WYJAZDY

i sprowadzanie krewnych z Polski — wyśle Ci, lub załatwi najpewniej, najprędzej i na odpowiedzialność firmy, biuro:

„ORANIA”

16, rue Vezelay, — PARIS (8)
— Żądajcie cenników —

Krzyżówka nr .67



Poziomo: 1.Dał nazwę dynastii królewskiej w Polsce. 3.W tym mieście znajdują się grób Stanisława Leszczyńskiego. 8. Niektóre jak Wisła przecinają cały kraj. 9.Droga obsadzona drzewami. 10.Miasto w Belgii przy ujściu Sambry i Mozy. 11. Naczynie szklane. 13.Nazwisko dwojga zmarłych dzieci, którym Matka Boża objawiła się w Fatimie. 15.Plenipotent. 18. W kinie jest niezbędny. 20.Marszałek wielki koronny, wojewoda krakowski, stronnik królowej Bony. 22.Miara wagi aptekarskiej (liczba mnoga). 23.Może być inwalidzka, starcza lub wdowia. 24.Dawna nazwa Anglii. 25.Marszałek Francji skazany na dożywotnie więzienie za współpracę z Niemcami.

Pionowo: 2.Jeden z najbardziej znanych departamentów Francji. 4.Sygnal nadawany w razie niebezpieczeństwa np. pożaru. 5.Forma monopolu. 6.Nauka o medalach i monetach. 7.Styl w literaturze, sztuce i architekturze. 12.Tam sprzedano Polskę Rosji. 14.Kraina na pograniczu Wietnamu. 16.Nakrycie głowy sędziów angielskich. 17.Władca starożytnego Egiptu. 19.Cel życia chrześcijan. 20.Początek litanii.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 63

Poziomo: 1.Kokietka. 4.Oset. 8.Knieja. 10.Cwiek. 11.Cork. 13.Lawa. 14.Opona.16. Carat. 17.Nuda. 19.Łkać .20.Osada. 22. Rzadko. 23.Gana. 24.Szacunek.

Pionowo: 1.Knot. 2.Konie. 3.Kiecka. 5. Sowizdrzał. 6.Tęsknota. 7.Pačkać. 9.Pomorzanie. 12.Socjolog. 15.Ankara. 18.Dekarz. 19.Cokół. 21.Skok.

Rozwiązania nadesłali: Michalak Michał z Charleville (Ardennes), Wojtkowski L. St. z Tucquegnieux (M. et M.), Jeżak Czesława z Braunschweig (Niemcy), Nicpoń A.A. z Tucquegnieux (M. et M.), Kwaśnik Anna Maria z Douai (Nord), ks. Łukomski A. z Osnabruck (Niemcy), Wiśniewska Anna z Bollviller (Ht-Rhin), Mgał M. z Giberville (Calvados), Łyskowski z Paryża, L.M. z Paryża, Zyga Sz. z Paryża, Tarkowski Edmund z Issy-les-Moulineaux (Seine), Chwistek Ludwik z Joudreville (M. et M.).

Nagrodę otrzymuje: Jeżak Czesława z Braunschweig (Niemcy).